

"ARCYDZIEŁO"

Tadeusz Sobolewski, *Gazeta Wyborcza*

"GDYBY MOŻNA MU PRZYZNAĆ NAGRODĘ, POWINNA TO BYĆ ŻŁOTA PALMA."

Janusz Wróblewski, *Polityka*



OFICJALNA SELEKCJA
MFF CANNES
2014

Film **Siergieja Łoźnicy**

MAJ DAN

REWOLUCJA GODNOŚCI

Maidan

SCENARIUSZ I REŻYSERIA: SIERGIEJ ŁOŹNICA UKRAJNA/HOLANDIA 2014, 131 MIN
ZŁOŻENIE: SIERGIEJ ŁOŹNICA, SIERHJ STEFAN, STECZENKO, MYCHAJLO JELCZEN, DŹWIĘK: WŁADIMIR GOŁOWNICKI, MONTAŻ: SIERGIEJ ŁOŹNICA, DANIELUS KORANAUŠIS
PRODUKCYJA: SIERGIEJ ŁOŹNICA, MANIA SZOSTOWA-BAKER, PRODUKCYJA: ATOMS & VOID PRZY WSPARCIU THE NETHERLANDS FILM FUND
DISTRIBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

www.againstgravity.pl  filmyAgainstGravity



TYLKO W KINACH STUDYJNYCH



AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

MAJDAN. REWOLUCJA GODNOŚCI

Maidan

Film **Siergieja Łoźnicy**

Holandia 2014

Scenariusz i reżyseria: **Siergiej Łoźnica**

zdjęcia: **Siergiej Łoźnica, Sierhij Stefan Steczenko, Mychajło Jelczew**

montaż: **Siergiej Łoźnica, Danielius Kokanauskis**

dźwięk: **Władimir Gołownicki**

produkcja: **Atoms & Void** przy wsparciu: **The Netherlands Film Fund**

producenci: **Siergiej Łoźnica, Maria Czołstowa-Baker**

wybrane festiwale i nagrody:

2014 - **MFF Cannes (premiera światowa)**

Czas projekcji: **131 min**

Dystrybucja w Polsce: **Against Gravity**

Historia:

Grudzień 2013 – luty 2014. Na Placu Niepodległości w Kijowie rodzi się nowa Ukraina. Ukraińcy protestują przeciw dyktaturze prezydenta Wiktora Janukowycza i korupcji rządu. Początkowo protesty mają spokojny, pokojowy przebieg, a wśród demonstrantów panuje ogromny entuzjazm. Widać solidarność, samopoświęcenie i zamięłowanie Ukraińców do ludowej kultury. Powiewają niebiesko-żółte flagi, ludzie śpiewają hymn narodowy i ludowe pieśni, miejscowi poeci czytają ze sceny wiersze o wolności i wyzwaniu się spod totalitarnego jarzma. Ludzie poczuli w sobie siłę. Gra muzyka, przygotowywane jest jedzenie, trwa ludowa protestacyjna biesiada. Kamera nie podąża za protestującymi, to oni sami wchodzą w obraz, tworzą go i wypełniają. Nagle wszystko się zmienia. Atmosfera gęstnieje. Pojawia się milicja z tarczami, w maskach przeciwgazowych. Widać płomienie i dym. Słyszać strzały, rzucają kamienie. Próba stłumienia rewolucji rodzi sprzeciw i agresję. Tłum postanawia walczyć i się broni. Reaguje z impetem. Buduje barykady, toczy krwawe walki na ulicach. Słyszać strzały i wybuchy. Przelewa się krew, giną ludzie. Pojawiają się trumny, organizowane są pogrzeby. Gdy wyczytywane są nazwiska poległych, ludzie zapalają latarki. W końcu nastaje cisza. Słyszać poruszającą pieśń *Chwała Ukrainie*. Płoną świece i znicze. Rewolucja dobiegła końca.



O filmie:

Majdan. Rewolucja godności to przykład obserwacyjnego kina dokumentalnego, którego inspiracją był pierwszy film **Siergieja Eisensteina** *Strajk* z 1924 roku. Ponad dwugodzinny obraz jest szczególnego rodzaju dokumentalną kroniką, pozbawioną doraźnej publicystyki, zbudowaną z chłodnych rejestracyjnych ujęć, podzielonych niejako na akty czarnymi przerywnikami, w których pojawiają się informacje o przebiegu rewolucji. **Majdan. Rewolucja godności**, określany mianem obrazu o „narodzinach narodu”, daje świadectwo głębokich politycznych i społecznych przemian na Ukrainie. To autorski film medytacyjny, przykład czystego minimalistycznego kina, opowiadającego chłodnym okiem o rewolucji ukraińskiej 2013/2014 bez komentarza, przemówień polityków, zbędnej symboliki i metaforyki. Widzimy tylko to, co dzieje się tu i teraz, w planach ogólnych, bez zbliżeń i dialogów. To czysta rejestracja historii, widzianej oczami statycznej kamery. Łoźnica określił **Majdan. Rewolucję godności** mianem „obrazu o rewolucji godności”. To również filmowa refleksja na temat tożsamości narodowej i pamięci historycznej. Obserwujemy kijowski Plac Niepodległości i protestujący na nim upokarzany dotąd naród, który powoli zaczyna budzić się ze snu, czuje się wolny i chce zawalczyć o swoją godność i niezależność, występując tym samym przeciwko bezprawiu i dyktaturze. Film jest zamkniętą całością, kończy się na pogrzebach poległych na Majdanie protestantów.

Pomysł na nakręcenie **Majdanu. Rewolucji godności** powstał spontanicznie, podczas wyjazdu Łoźnicy do Kijowa jesienią 2013 roku w celu zmontowania filmu o Babim Jarze. Gdy w tym czasie zdarzył się Majdan, Łoźnica zmienił plany i przez pierwszy miesiąc sam filmował rewolucyjne wystąpienia na Placu Niepodległości. Dopiero po miesiącu zastąpił go drugi operator. Po zakończeniu zdjęć w szybkim tempie, potajemnie zmontował film w Wilnie, aby zdążyć na premierowy pokaz **Majdanu. Rewolucji godności** na festiwalu w Cannes w 2014 roku. Łoźnica zapowiada dalszą pracę nad filmem, a jego ostateczny kształt może ulec zmianie.

Majdan. Rewolucja godności zachwyca długimi powolnymi ujęciami, a także poziomem i jakością zdjęć, kręconych najnowocześniejszą kamerą, z zachowaniem dużej dbałości o kolorystykę. Istotną rolę odgrywa tu również warstwa dźwiękowa, stanowiąca ważne dopełnienie pokazywanych na ekranie obrazów.

Łoźnica nie planuje dystrybucji kinowej **Majdanu. Rewolucji godności** w Rosji, gdzie chce pokazywać film tylko w Internecie, traktując go w kategoriach edukacyjnych.



Wywiad z reżyserem:

Skąd wziął się pomysł na ten film?

Pojechałem do Kijowa w połowie grudnia 2013 roku. Wiedziałem, że to było bardzo ważne dla mnie wydarzenie. Wiedziałem, że muszę tam być, w nim uczestniczyć i muszę zrobić ten film – odłożyłem wszystkie projekty, zobowiązania i wyruszyłem na Majdan.

Jak się Pan tam czuł?

Euforia i atmosfera pierwszych dni na Majdanie były tak silne i miały taką moc, że czułem się jak w łonie matki. Nigdy wcześniej nie widziałem i nie doświadczyłem takiej solidarności, braterskości i tak prawdziwego ducha wolności. Zachwycające było oglądanie tak wielu wolontariuszy, pracujących razem w takiej harmonii i z takim celem. Każdy wydawał się mieć zadanie i był czymś zajęty: ochranianiem Majdanu, pomaganiem w kuchni, zapewnianiem medycznej pomocy, występowaniem na scenie na Majdanie, koordynowaniem wolontariuszy. Noc z 19 na 20 grudnia 2013 roku wyglądała jak średniowieczny ludowy karnawał – wolny duch narodu zbudził się z długiego snu. Przez pierwsze tygodnie Majdanu było tam niebezpiecznie, ale jednocześnie było tam również dużo humoru i śmiechu. To szczególny rodzaj ukraińskiego poczucia humoru, który pomógł ludziom przejść przez najciemniejsze momenty ich historii. Ukraińcy raczej wyśmiewali niekompetencję i korupcję polityków aniżeli czuli do nich nienawiść.

Ludzie mieli poczucie wyzwolenia?

Kreatywna energia rozpaliała wprost każdego – wielu amatorskich piosenkarzy i poetów śpiewało swoje naiwne, ale niesamowicie szczerze i emocjonalne ballady na scenie Majdanu. Było mnóstwo jedzenia. Prawdopodobnie była to jedna z najlepiej zaopatrzonych w jedzenie rewolucji w historii. Kuchnie polowe pracowały całą dobę. Wolontariusze i zwykli mieszkańcy Kijowa przynosili tony jedzenia i własnoręcznie robione delikatesy, aby zapewnić żywność wszystkim protestującym. Nie pytali, czy wspierają opozycję, czy reżim. W połowie stycznia atmosfera się zmieniła – nie było już czuć karnawału. Była walka. Pojawiła się krew. To już nie był pokojowy protest przeciwko korupcji prezydenta – to była walka przeciwko złemu reżimowi. Rewolucja.

Czym ten film różni się od Pana poprzednich filmów?

To pierwszy film w mojej raczej długiej karierze dokumentalisty, w którym po prostu w naturalny sposób podążam za wydarzeniami z życia, w żaden sposób nie wpływam na nie. To zupełnie nowe dla mnie doświadczenie. Zazwyczaj, gdy zaczynam pracę nad filmem dokumentalnym, wymyślam strukturę w mojej głowie. Wiem dokładnie jak film się zacznie, jak się rozwinie i jak skończy. Praca nad **Majdanem. Rewolucją godności** wyglądała zupełnie inaczej. W styczniu i lutym 2014 roku nakręciłem w zasadzie nowy materiał na film. Ciśnienie rośnie, połała się krew. Zacząłem montować film nie wiedząc, jak to się wszystko skończy. Podzieliłem film na kilka części: prolog, celebrowanie, walka, post-scriptum.

Jaki cel ma ten film?

Chodziło o stworzenie takiej atmosfery, w której widz czułby się częścią Majdanu, doświadczył 90 dni rewolucji tak, jak ona przebiegała naprawdę. Chciałem zdystansować się do tych wydarzeń i postawić widza vis-à-vis rewolucyjnych wydarzeń, bez komentarza i głosu z „offu”. Wykorzystałem długie ujęcia, aby zanurzyć widza w narrację tej rewolucji. Starłem się nagrać jak najwięcej naturalnych dźwięków i wykorzystałem bardzo wiele z nich w filmie.

Jak scharakteryzowałby Pan ukraińską rewolucję 2013-2014? Jakże dostrzega Pan podobieństwa i różnice pomiędzy wydarzeniami na Majdanie a innymi podobnymi ruchami społecznymi w ostatnich latach w innych częściach świata?

Istnieją trzy aspekty ukraińskiej rewolucji. Po pierwsze miała ona charakter antykolonialny. Rosja jest oczywiście kolonizatorem i był to rodzaj „psychologicznej rewolucji” przeciwko rosyjskiej władzy. Widać to wyraźnie ostatnio na przykładzie wydarzeń we wschodniej Ukrainie, która w dużym stopniu znajduje się pod wpływem Rosji. Gdyby nie wpływy rosyjskie, nic by się tam nie wydarzyło. Po drugie – to była rewolucja antysowiecka, której w zasadzie nigdy nie było w ZSRR. Co prawda kraj się rozpadł, ale nie było politycznej rewolty. Nie było sowieckiego ekwiwalentu Sądu Norymberskiego. Dekomunizacja



nigdy nie miała tak naprawdę miejsca, a Partia Komunistyczna nadal istnieje i jest legalna na Ukrainie. Jedną ze spraw, którą musi zająć się nowy rząd na Ukrainie, jest kwestia ewentualnego zablokowania Partii Komunistycznej. Podczas wydarzeń na Majdanie zniszczono wiele pomników, upamiętniających Lenina. Po trzecie – rewolucja była ideologiczna. Podczas sowieckiego reżimu ludzie woleli delegować władzę i zrzucić podejmowanie decyzji na innych, na przykład na Stalina. Obecnie ludzie zdali sobie sprawę, że ważne jest, aby mieli kontrolę nad własnym życiem. Z tego punktu widzenia europejska mentalność podryfowała na wschód.

Podkreśla Pan znaczenie rosyjskiej dezinformacji na temat sytuacji na Ukrainie. Czy uważa Pan, że wiele z tych działań pochodzi bezpośrednio od Władimira Putina, a szczególnie te, dotyczące prawicowych nurtów, dominacji elementów faszystowskich w wydarzeniach na Majdanie?

Absolutnie tak jest. Rosja manipuluje ludzkim strachem, aby przeinaczać interpretację wydarzeń i malować jak najciemniejsze obrazy tego, o co chodzi na Ukrainie. Jednym z przykładów jest fakt, że rosyjskie media nazywają juntą to, co się wydarzyło na Ukrainie. Ale przecież jest to termin odnoszący się do tego, co miało miejsce w krajach Ameryki Łacińskiej lub w Grecji pod koniec lat 60. XX i na początku lat 70. ubiegłego wieku. Hasło to odnosi się oczywiście do militarnego przejęcia władzy i w tym przypadku nie jest w żadnym razie adekwatne. Działa natomiast bardzo dobrze jako ideologiczna klisza. Ludzie znają ten termin z okresu sowieckiego. Rosjanie wskazują na istnienie faszyzmu na Ukrainie, a jak wiemy, faszyzm istniał tylko we Włoszech. Jest to forma władzy, która zakłada połączenie korporacji zawodowych z organizacją państwową. Zróbmy sobie eksperyment. Jeśli otworzymy Sowiecką Encyklopedię, która miała stanowić ekwiwalent dla Encyklopedii Britannica, znajdziemy definicję faszyzmu, opartą na sześciu elementach. W rzeczywistości przynajmniej pięć z nich odnosi się do reżimu Władimira Putina.

Wszystkie gazety podkreślają również powiązania Putina z prawicowymi władzami.

Oczywiście, ale ponieważ w ludzkich umysłach istnieją klisze, Rosjanie mogą skutecznie nimi manipulować. Używają słów z sowieckiej przeszłości i dopasowują je do obecnej sytuacji.

Uważa Pan, że rządy Putina to kontynuacja sowieckiego reżimu, ale pod inną nazwą?

Oczywiście. Po upadku ZSRR nie było Planu Marshalla dla Europy Wschodniej. Państwa zachodnie starały się wspierać postkomunistyczne kraje i włączać je we własną strefę wpływów. Państwa byłego bloku wschodniego nie zrobiły jednej rzeczy – nie przeprowadziły własnego Sądu Norymberskiego. Reżim, który był bardzo podobny do niemieckiej Trzeciej Rzeszy, nigdy nie został osądzony. Ludzie przejęli idee sowieckie, ponieważ nigdy nie mieli szansy zastanowić się nad tym głębiej i wyciągnąć wniosków z tego doświadczenia.

Ostatnie aresztowanie ukraińskiego twórcy filmowego Olega Sentsowa przez rosyjskie służby specjalne wydaje się być kontynuacją prześladowań dysydentów, które miały miejsce w okresie sowieckim.

Tak. Chodziło o zastraszenie ludzi. To część kampanii terroru. Koniecznie trzeba mówić o tym codziennie, aby przypominać ludziom, że on jest nadal w więzieniu.

Planowana jest międzynarodowa kampania w celu jego uwolnienia?

German Film podjął decyzję, że nie będzie uczestniczyć w festiwalu filmowym w Moskwie w czerwcu 2014 roku. Nie polecam nikomu podróżowania do Rosji, w której niewinny twórca filmowy jest więziony z niewiadomego powodu. To po prostu nie jest bezpieczne. Skoro przytrafiło się to Sentsowowi, może zdarzyć się każdemu z nas. Nie sądzę, żeby jakkolwiek reżyser chciał pokazać swój film w Moskwie wiedząc, że znany reżyser siedzi tu w więziennej celi.

Myśli Pan, że w Rosji jest obecnie tendencja do nękania przedstawicieli sztuki?

Nie wiem nic na temat tego, aby w Rosji była obecnie jakaś szczególna kampania skierowana wobec ludzi sztuki. Jak na razie dotyczy to tylko jednego filmowca, choć ostatnio aresztowano



również reżysera teatralnego i aktora. Nie ma to żadnego sensu, bo oni tak naprawdę nie stwarzają zagrożenia. Większość z nich jest aktualnie zupełnie konformistyczna. Na przykład, gdy Putin zainicjował swoją kampanię na Krymie, większość prominentnych postaci w świecie sztuki w Rosji podpisała list poparcia dla jego polityki.

Nikita Michałkow, rosyjski reżyser znany z popierania Putina, też podpisał ten list?

Michałkow nie podpisał, ale napisał własne słowa poparcia.

Jak ważne Pana zdaniem były wybory na Ukrainie 25 maja 2014 roku?

Bardzo ważne jest to, że takie wybory w ogóle miały miejsce. Myślę, że zaprowadzą one Ukrainę daleko, bo Zachód doradził Rosji, aby nie robiła nic, aby im przeszkodzić. Nie jest ważne, kto został wybrany. Każdy, kto został wybrany będzie się bardziej liczył z ludźmi, bo ich wpływ jest znacznie silniejszy. Nadużywanie władzy będzie teraz na Ukrainie dla polityków niebezpieczne. Każdy nowy lider będzie musiał podążać za narodem, ponieważ wojsko i Rosja nie będą nim sterowały tak, jak sterowały Janukowyczem.

W przeciwieństwie do wielu konwencjonalnych filmów dokumentalnych, w Majdanie. Rewolucji godności nie ma narracji z „offu” i żadnych wywiadów. Dlaczego zdecydował się Pan na brak komentarza i czysto obserwacyjny styl, który zapewnia widzom bycie w centrum wydarzeń na Majdanie?

Majdan. Rewolucja godności ma swój własny styl. Gdy zabierałem się za ten film, ustaliłem sobie kilka zasad i mocno się ich trzymałem. Gdy filmu opowiada o masie ludzi, wówczas jego estetyka musi to odzwierciedlać. Skoro nie wykorzystywałem głosu z „offu” i żadnego komentarza, musiałem znaleźć sposób, aby zapewnić widzom zrozumienie, o co w tym wszystkim chodzi. Oznaczało to, że kamera musiała być statyczna. Wprowadziłem wyjaśnienia i wykorzystałem długie ujęcia – w ten sposób zbudowana jest struktura tego filmu. Sporo uwagi poświęciłem dźwiękowi, który stanowi komentarz do tego, co dzieje się na ekranie. Nie ma tu polityków, przemawiających na Majdanie, ale są wypowiedzi ludzi, tłumaczą-

cych własne potrzeby i żądania. To rodzaj „głosu ludu” – w ten sposób pracowałem z dźwiękiem, który był miksem setek nagrań. Z tego punktu widzenia nie jest to rzeczywiście konwencjonalny reportaż w sensie dziennikarskim.

W Majdanie. Rewolucji godności brak tradycyjnego bohatera i osobistej historii. Kamera skupia się na protestującym tłumie, na masie.

Nie mogłem opowiedzieć o tym w inny sposób. Gdybym zdecydował się pokazać poszczególnych bohaterów wydarzeń na Majdanie w rzeczywistości byłby to film pokazujący ich prywatne życie i w ten właśnie sposób byłby odbierany. Gdy ustawiłem kamerę na Placu Wolności, byłem pewny, że żaden bohater nie zdominuje tej historii, że każdy epizod będzie wielowarstwową kompozycją, w której każdy z elementów będzie pasował do całości. W tym sensie jest to film epicki.

Powiedział Pan kiedyś, że kilka pierwszych sekund filmu są zawsze kluczowe. Montaż pierwszych trzech minut filmu We mgłę zajął Panu kilka miesięcy. Scena rozpoczynająca Majdan. Rewolucję godności, w której olbrzymi tłum protestantów śpiewa hymn narodowy wydaje się również pełnić ważną rolę. Pokazuje Pan to dwukrotnie w filmie.

Tak, ponieważ ta scena jest pełna znaczeń. Jest niezwykle silna, porusza widza i wywołuje silne emocje. Poprosiłem operatora, aby wypełnił ekran ludźmi, morzem ludzi.

Ta scena wydaje się szczególnie poruszająca dla rosyjskiej widowni. Trudno sobie wyobrazić tysiące Rosjan jednocześnie zdejmujących czapki, przyciskających ręką serce i śpiewających narodowy hymn. W tym sensie Ukraina różni się od Rosji.

To prawda. Ludzie cały czas śpiewali na Majdanie. Byłem tym zachwycony. Trudno mi sobie wyobrazić, aby coś podobnego mogło wydarzyć się w Moskwie. Nie wiem jak jest z hymnem, ale jestem przekonany, że kultura ludowego śpiewu wymarła tam całkowicie. Zniknęło coś bardzo ważnego, coś unikalnego dla narodu, dla ludzi. Na Ukrainie udało się to

zachować. Tam jest tak wielu poetów, którzy czytają swoje wiersze z wielką pasją. Każdy chce do nich dołączyć. Popularna ukraińska piosenka Czerwona Ruta nie wyszła zbyt dobrze i musieliśmy ją dograć w studiu w Wilnie. Zwróciliśmy się do Ambasady Ukrainy, jej pracownicy przyszli do studia i przepięknie ją zaśpiewali. To nie jest Rosja, to zupełnie inny kraj.

Porozmawiajmy o innym aspekcie konfliktu na Ukrainie. Wiktor Janukowycz użył Berkutu do rozpędzenia tłumu. Tego wątku prawie nie ma w Pana filmie. Dlaczego nie chciał go Pan sportretować?

Interesowali mnie wyłącznie ludzie. Tylko ludzie.

Która scena w Majdanie. Rewolucji godności jest dla Pana najważniejsza?

Jest w tym filmie scena kluczowa, po strzelaninie, gdy wojsko zostaje odparte przez Majdan. Widzimy olbrzymie ilości ludzi sprzątających i czyszczących plac, budujących barykady, przynoszących opony, rozprowadzających wodę. To niezwykle poruszające. Ludzie przeżyli coś strasznego, co widać na ich twarzach, ale samoorganizacja była imponująca, zważywszy, że nikt tu nikomu nie przewodził. Scena, w której żałobnicy oplakują zabitych jest oczywiście również bardzo ważna. Nie nakręciłem tej sceny celowo. Kręciłem po prostu ludzi.

A co Pan sądzi o Placu Niepodległości? Czy jego historia się zakończyła?

W sensie mitycznym na pewno się nie skończyła. Jeśli coś znów nie pójdzie dobrze, jego historia znów będzie kontynuowana. Ale ten krótki historyczny moment – od oburzenia ludu wobec lidera i systemu rządowego do wyzwolenia kraju – już się zakończył. W jaki sposób ta sytuacja będzie ewoluowała zależy bardziej od ludzi niż od polityków. Ludzie pokazali jak bardzo mogą wpływać na politykę. Politycy stale próbują grać pierwsze skrzypce w orkiestrze. Czasami im się udaje, czasami nie. W zasadzie nieważne jest, kto będzie teraz prezydentem Ukrainy. Duch Majdanu nadal jest żywy – to świadomość, co się stanie gdy sprawy nie pójdą jak należy. A co najważniejsze, zrozumiano, że nikt nie może używać siły przeciwko ludziom.

Podobno nie chciał Pan rozmawiać z rosyjskimi mediami po pokazie Majdanu. Rewolucji godności w Cannes. To prawda, czy raczej przesada?

To nie przesada. Wszystko, co mówią o Ukrainie rosyjskie media to kompletne kłamstwo. Nie mam zamiaru uczestniczyć w tej grze. Jest informacja, że wojna trwa, a media wykorzystują nas w charakterze broni. Z sukcesem, o ile mogą tak powiedzieć.

Pana film Szczęście ty moje był silnie atakowany przez niektórych krytyków po wprowadzeniu do kin w Rosji.

Tak. Reakcja była bardzo spolaryzowana. Powstał podział na dwa obozy. W tym filmie pojawia się epizod, który wywołuje schizofreniczny atak u każdego, kto nadal jest wierny sowieckiej mentalności. Sceną, która wywoływała najbardziej gwałtowne reakcje było zdezerterowanie z frontu dwóch sowieckich żołnierzy. W nocy przybywają oni do małej wioski i pojawiają się w domu nauczyciela, który mieszka z synkiem. Nauczyciel przyjmuje ich, częstuje jedzeniem, proponuje gościnę. W trakcie rozmowy przyznaje, że sowiecki reżim zniknie i życie znów wróci do normalności. W efekcie żołnierze zabijają nauczyciela. Co się dzieje z umysłem żołnierza, który zostaje skonfrontowany z tego typu narracją? Na początku czujemy sympatię zarówno do nauczyciela, jak i żołnierzy. W chwili, gdy nauczyciel wypowiada zdanie o Niemcach, którzy przynoszą normalność, sympatia kieruje się w stronę dezertersów. Jednak, gdy ci brutalnie strzelają do nauczyciela podczas snu, na oczach jego syna, zdajemy sobie sprawę, że to, co zrobili nie jest najlepszą rzeczą. Jednak ludzie o sowieckiej mentalności wierzą, że zrobiliby tak samo. W taki sposób działa mentalność sowiecka.

Czy Majdan. Rewolucja godności będzie pokazywany w Rosji?

Tak, w pewnym sensie. Umieszczę go w Internecie, bo uważam, że to film edukacyjny. Ludzie muszą go zobaczyć.

Czym dla Pana jest Majdan?

Zagadką, którą nadal rozwiązuję.

Ekipa:

Siergiej Łoźnica - scenariusz i reżyseria

– ur. 5 sierpnia 1964 roku w białoruskiej Baranowiczi. Reżyser filmów dokumentalnych i fabularnych. Wychowywał się w Kijowie. Ukończył Wydział Inżynierii i Matematyki na Politechnice w Kijowie. Przez kilka lat pracował w Instytucie Cybernetyki jako naukowiec zajmujący się sztuczną inteligencją. W 1991 roku rozpoczął studia na Wydziale Reżyserii Rosyjskiego Instytutu Kinematografii w Moskwie. Ukończył go w 1997 roku i od razu po studiach podjął współpracę z prestiżowym Studiem Filmów Dokumentalnych w Petersburgu. W 2001 roku zdecydował się na wyjazd z rodziną do Niemiec. Debiutem fabularnym Łoźnicy było **Szczęście ty moje**, którego premiera odbyła się na festiwalu w Cannes w 2010 roku. Kolejną fabułą był film **We mgle**, premierowo pokazany również na festiwalu w Cannes w 2012 roku, gdzie zdobył nagrodę FIPRESCI.

Większość filmów dokumentalnych i fabularnych Łoźnicy prezentowana była na międzynarodowych festiwalach filmowych, a kilka z nich zdobyło prestiżowe nagrody, m.in. na festiwalach w Oberhausen, Tel Awiwie, Madrycie, Karłowych Warach i Krakowie, w tym: **Blokada** (Złoty Smok na Krakowskim Festiwalu Filmowym), **Rewia** (Złoty Róg na KFF), **Fabryka** (Grand Prix na festiwalu w Lyonie) i **Szczęście ty moje** (Złote Grono na Lubuskim Lecie Filmowym w Łagowie).

Filmografia:

2014 – **Majdan. Rewolucja godności** (*Maidan*)
2012 – **We mgle** (*In the Fog*), **Cud Świętego Antoniego** (*The Miracle of Saint Antony*)
2010 – **Szczęście ty moje** (*My Joy*)
2008 – **Spektakl** (*Revue*), **Światło Północy** (*Northern Light*)
2006 – **Artel, Blokada** (*Blockade*)
2004 – **Fabryka** (*Factory*)
2003 – **Pejzaż** (*Landscape*)
2002 – **Portret** (*Portrait*), **Przysiółek** (*Settlement*)
2000 – **Przystanek** (*The Train Stop*)
1998 – **Life, Autumn**
1997 – **Dzisiaj zbudujemy dom** (*Today We Are Going To Build A House*)



Ekipa:

Sierhij Stefan Stecenko

– ur. w 1981 roku w północno-wschodniej Ukrainie. Studiował na Wydziale Operatorskim University of Culture w Kijowie. Pracował jako operator w kinie i telewizji. Spotkał Łoźnicę podczas pierwszych tygodni Majdanu, a następnie odważnie śledził z kamerą protesty obywateli Ukrainy, rejestrując najbardziej dramatyczne momenty rewolucji na Ukrainie.

Władimir Gołownicki

– ur. w 1956 roku w Breście na Białorusi. Ukończył Institute of Cinema Engineers w Leningradzie (obecnie St Petersburg State University of Film and Television). Od 1978 do 1992 roku pracował w Belarusfilm Studios w Mińsku. Od 1994 roku mieszka w Wilnie, gdzie prowadzi niezależne studio nagrań Gutara. Od 2003 roku stale współpracuje z Łoźnicą. Jest autorem muzyki do jego 8 filmów, w tym: **Blokady** (2005), **Spektaklu** (2008), **Listu** (2013), jak również 2 filmów fabularnych **Szczęście ty moje** i **We mgle**.



Głos prasy:

„Film Siergieja Łoźnicy jest jednym z niewielu obrazów na temat rewolucji, które nie zestarzeją się przez najbliższe pięć lat. W przeciwieństwie do większości dokumentów, nakręconych w trakcie rodzenia się historii, *Majdan. Rewolucja godności* przetrwa wydarzenia na Ukrainie, stając się nieodpartym świadkiem, modelową odpowiedzią na kluczowe momenty historii. Zbyt jednak świeża, aby móc w pełni ją dziś docenić. (...) Każdy, kto zna wcześniejsze filmy Łoźnicy (*Pejzaż*, *Szczęście ty moje*, *We mgle*) nie będzie zaskoczony rygorystycznym stylem reżysera. Oprócz kilku intertytułów podsumowujących wydarzenia, *Majdan. Rewolucja godności* wykorzystuje raczej klasyczną formę dokumentalnej kroniki. Odrzucając tradycyjne skupianie się na poszczególnych bohaterach, Łoźnica tworzy film, który odrzuca interpretację zjawisk (choć montaż jest już ich interpretacją) i jest jednym z niewielu dokumentów o rewolucji, które przetrwają długo.”

Variety

„*Majdan. Rewolucja godności* jest studium o ludziach, będących pod wpływem stresu, analizą ducha, stłumionego przez totalitaryzm, próbą uchwycenia ostatnich patriotycznych narodowych zrywów o ponadludzkiej wręcz sile. (...) To film pozbawiony akcji i gadających głów, tłumaczących nam, co się na ekranie dzieje. Trudno jest zdefiniować tu narrację. Wszelkie pojawiające się motywy lub tematy należą do samych Ukraińców, a nie do Łoźnicy. W tym tkwi sedno. Łoźnica tłumaczy to w prosty sposób: daje wam Majdan, daję wam Ukrainę. Ruchy kamery są w tym filmie kluczowym elementem, na który Łoźnica zwraca szczególną uwagę. (...) Ten film to niezwykle silny obraz, portretujący historię, która dzieje się tu i teraz, operację na otwartym sercu kraju, który znalazł się w niebezpieczeństwie, co sprawia, że *Majdan. Rewolucja godności* jest najbardziej humanitarnym filmem tegorocznego festiwalu w Cannes. Jeśli masz cierpliwość, żeby przez dwie godziny odegrać rolę niemego świadka zdarzeń, *Majdan. Rewolucja godności* okaże się satysfakcjonującym doświadczeniem, niepokojąco ważnym olśnieniem dla tych wszystkich, którzy pozostają nieświadomi jednej z najbardziej krytycznych obecnie sytuacji na świecie.”

Indiewire

„Odrzucający narrację z „offu”, nieskupiający się na pojedynczych postaciach lub grupach, *Majdan. Rewolucja godności* zbudowany jest ze statycznych, pozornie tylko wyglądających na niezmontowane scen, przypominających typowe obserwacyjne kino dokumentalne, tym razem jednak nakręconych najnowocześniejszą kamerą, z zachowaniem wyjątkowo perfekcyjnego koloru. (...) Balansujący na tej szczególnego rodzaju bezpośredniości film zbudowany jest z zachwycająco skomponowanych, długich ujęć, obejmujących budynki wokół placu, przypominających XVIII-wieczne malarstwo batalistyczne, pokazujących małe oddziały ludzi na tle panoramicznego krajobrazu. Kompozycja ta jest ozdobiona fajerwerkami i księżycem, zawieszonym poetycko powyżej miejsca zdarzeń. Ale uchwycone na ekranie chwile piękna w niczym nie bagatelizują rozlewu krwi i tragedii wydarzeń, które się w tym miejscu rozegrały. Przeciwnie - zwiększają tylko wymowę filmu, tworząc zarówno dosłownie, jak i metaforycznie dystans, wyraźnie podkreślający, że jest to historia oparta na faktach.”

The Hollywood Reporter

„Można się było obawiać, że obrazy kijowskiej rewolucji, oglądane już kiedyś na żywo w transmisjach telewizyjnych, w końcu się opatrzą. Jednak film Siergieja Łoźnicy jest wyprany z propagandy i emocjonalnego szantażu. *Majdan. Rewolucja godności* to czyste kino. (...) Antropologiczny opis działania, „film przyrodniczy” o ludzkiej kulturze, o tym, jak robi się rewolucję, jak tłum sam organizuje się w żywy organizm. A potem od karnawału przypominającego nasze solidarnościowe strajki przechodzi się do walki. I karnawał, i walka mają swoją formę i rytuał. Nowoczesna technika (telefony, kamery, ekrany), a zarazem średniowieczna bitwa, której towarzyszy nieustanne walenie w bębny - tu: w puste metalowe beczki. Walczący - cywile i milicjanci oddzieleni tylko ścianą tarcz - rozmawiają ze sobą przekrzykując się. (...) Dla mnie ten film jest triumfem obserwacyjnego dokumentu. To sztuka bez sztuki, „artless art”, jak mówił wielki fotografik Cartier-Bresson. Wyprana z wszelkiej propagandy, pozbawiona emocjonalnego szantażu. Czysta antropologia. Czyste kino”

Tadeusz Sobolewski *Gazeta Wyborcza*

„*Majdan. Rewolucja godności* jest nietypową kroniką. Brakuje w niej szybkich, nerwowych, kręconych z ręki reporterskich ujęć. Przekaz jest inny niż dyktowany i narzucany przez media, zwłaszcza przez wschodnią propagandę. Nie oglądamy ideologicznych kłótni, narad politycznych przywódców, gorących wywiadów ani nawet zbliżeń podekscytowanych pojedynczych twarzy. Panuje spokój. Wyciszenie. Wygaszenie emocjonalne, jakby sprawa dotyczyła nudnego protestu w fabryce, a nie losów państwa, Europy i świata. Rosyjskich prowokacji, międzynarodowych doradców, amerykańskich pieniędzy i zaangażowania też nie zobaczymy. To w ogóle nie mieści się w polu obserwacji dokumentalisty, który nie ma ochoty wypowiadać się w kategoriach doraźnej publicystyki. Daje świadectwo czegoś znacznie głębszego. Długie, statyczne ujęcia tłumów w codziennych sytuacjach są swego rodzaju medytacją o duszy narodu. Antropologiczną refleksją o rewolucji, której Łoźnica jest bezpośrednim uczestnikiem i świadkiem. (...) Bez patosu i wywoływania nacjonalistycznych upiorów Łoźnicy udało się sfilmować rzecz niemożliwą do pokazania w kinie: narodziny myślącej, głęboko przejętej losami państwa wspólnoty, która domaga się zmian, cierpliwie czeka na dialog, a potem broni się przed pacyfikacją. (...) Gdyby można mu przyznać nagrodę, powinna to być Złota Palma.”

Janusz Wróblewski *Polityka*

„Co w tym dokumencie szokuje? Wiec na Majdanie zaczyna się jak wielki, radosny festyn. Ludzie, którzy protestują, którzy poczuli w sobie siłę, śmieją się i gadają, powiewają niebiesko-żółte flagi. Ktoś czyta ze sceny swoje wiersze o wolności i wyzwaniu się spod jarzma, śpiewa dziecięcy zespół, gra muzyka. Potem atmosfera gęstnieje. Pojawiają się milicjanci z tarczami, w maskach przeciwigazowych, lecą kamienie. Nad Majdanem unoszą się płomienie ognia i kłęby dymu, słychać wystrzały, ktoś z megafonu krzyczy: „W hotelu Ukraina jest niezidentyfikowany snajper”. Końcówka to już pogrzeby, płonące znicze, kwiaty i cisza, w której nagle rozbrzmiewa pieśń *Chwała Ukrainie*, tłum skanduje: „Bohaterowie nie umierają”. Ale męski głos podaje przez megafon nazwiska. I jeszcze to: „Miał czworo dzieci”, „Miała trzyletnią córeczkę. Jej matka niedawno umarła, Dziecko zostało sierotą”. Jest w tych długich, niewyreżyserowanych obrazach prawda.”

Barbara Hollender *Rzeczpospolita*
